

IDŹ DO:

- ▶ Spis treści
- ▶ Przykładowy rozdział

KATALOG KSIĄŻEK:

- ▶ Katalog online
- ▶ Zamów drukowany katalog

CENNIK I INFORMACJE:

- ▶ Zamów informacje o nowościach
- ▶ Zamów cennik

CZYTELNIA:

- ▶ Fragmenty książek online

Do koszyka



Do przechowalni


 Nowość


 Promocja

Rozgrywaj jak mężczyzna, zwyciężaj jak kobieta

Autor: Gail Evans

ISBN: 978-83-246-1568-1

Tytuł oryginału: [Play Like a Man, Win Like a Woman: What Men Know About Success that Women Need to Learn](#)

Format: A5, stron: 184



Regulamin testosteronem podszity

- Rozpracuj męskie reguły gry
- Przestrzegaj zasad i osiągnij sukces
- Ani na chwilę nie przestawaj być kobietą

To doskonała lektura dla wszystkich kobiet, które szukają przewodnika mogącego pokazać im, jak krok po kroku stać się tak bezwzględny — i tak wpływowy — jak ich szefowie
„USA Today”

Bezwzględnie szczerzy poradnik

Kiedy kupujesz nowy sprzęt RTV, dostajesz wielostronicową instrukcję i to w kilku językach — chodzi o to, by wyjaśnić Ci, co masz robić, a czego unikać w trakcie eksploatacji oraz obsługi. Tymczasem gdy rozpoczynasz swoją karierę zawodową i podpisujesz umowę o pracę, nikt nie kwapi się, by wręczyć Ci stosowny kodeks. Wkraczasz w świat, którym rządzi testosteron, i nie zostajesz poinstruowana, jak wymieść konkurencję, wykorzystać najlepiej swoje możliwości i dostać się na sam szczyt. Czyli tam, gdzie Twoje miejsce.

Stop! Koniec z nieczystymi zagraniem. Już nie musisz improwizować, starając się przyswoić sobie zasady biznesu stworzone przez mężczyzn. Oto Twój nowy i jedynie słuszny regulamin pracy. Poznaj reguły gry i dostosuj je do własnego, kobiecego stylu. Zaczynaj wreszcie umacniać swoją pozycję zawodową. Bądź profesjonalna w każdym calu i nie daj się wodzić za nos. Przestrzegaj zasad, a kiedy znajdzie taka potrzeba — fauluj bez pardonu. Zostań supermenką świata biznesu.

- Głośno wyrażaj swoje zdanie i mów o swoich talentach.
- Nie pozwól, by zrucano na Ciebie cudze obowiązki.
- Bądź zawsze zadbana i prezentuj nienaganne maniery.
- Sprawdź, jak odmiennie widzą świat mężczyźni i kobiety.
- Bądź sobą i nie przestawaj być kobiecą.
- Poznaj WSZYSTKIE reguły i podbijaj świat!

SPIS TREŚCI



PRZEDMOWA	9
WPROWADZENIE	13
1 CEL GRY	21
2 CZTERY PODSTAWOWE ZASADY	25
1 Jesteś taka, jaką siebie przedstawiasz	
2 Nie wszystkich cieszy ta sama nagroda	
3 Praca to nie żeńskie zgromadzenie	
4 Zawsze jesteś Matką, Córką, Żoną lub Kochanką	
3 ROZGRZEWKA	41
Poznaj boisko	
Dowiedz się, jaką kulturę prezentuje drużyna	
Daj się wybrać do drużyny	
Ubierz się stosownie	
Wyznacz sobie właściwy cel	
4 JAK PROWADZIĆ PUNKTACJĘ	59

5 | GRA: CZTERNAŚCIE
PODSTAWOWYCH ZASAD SUKCESU **65**

- 1 | Jeśli czegoś chcesz — poproś o to
- 2 | Mów otwarcie
- 3 | Mów głośniej
- 4 | Mów wszystkim, jaka jesteś dobra
- 5 | Nie oczekuj, że ze wszystkimi się zaprzyjaźnisz
- 6 | Pogódź się z niepewnością
- 7 | Podejmuj ryzyko
- 8 | Zostań oszustką
- 9 | Krok po kroku
- 10 | Nie rozpaczaj
- 11 | Rób, co każe Ci lider grupy
- 12 | Nie przejmuj odpowiedzialności bez koniecznej władzy
- 13 | Usiądź przy stole
- 14 | Śmieję się

6 | SZEŚĆ RZECZY,
KTÓRE WOLNO IM ROBIĆ W PRACY,
ALE TOBIE NIE **115**

- 1 | Im wolno płakać. Tobie nie
- 2 | Im wolno uprawiać seks. Tobie nie
- 3 | Im wolno się wiercić. Tobie nie
- 4 | Im wolno wrzeszczeć. Tobie nie
- 5 | Im wolno mieć złe maniery. Tobie nie
- 6 | Im wolno być zaniedbanymi. Tobie nie

**7 | CO SŁYSZY ON, A CO SŁYSZY ONA,
CZYLI DZIESIĘĆ SŁÓW,
KTÓRYCH INTERPRETACJA
ZALEŻY OD PŁCI 131**

- 1 | Tak znaczy tak
- 2 | „Nie” wcale nie znaczy „nie”
- 3 | Nadzieja to najgorsze słowo w grze
- 4 | Poczucie winy oznacza kłopoty
- 5 | „Przepraszam” to słowo pełne winy
- 6 | Agresywna to nie to samo co asertywna
 - 7 | „Walka” to nieładne słowo
 - 8 | Gra (czytaj: zabawa)
- 9 | Szklany sufit (ich wymyśl, nie nasz)
 - 10 | Przyszłość

**8 | JAK ROZPOCZYNAĆ
I JAK KOŃCZYĆ GRĘ 151**

- 9 | OSTATNIE DWIE ZASADY 165**
- 1 | Bądź kobietą
 - 2 | Bądź sobą

PODZIĘKOWANIA 177

O AUTORCE 181

2

CZTERY PODSTAWOWE ZASADY



*Mam wrażenie, że w kobiecie jest coś niezbadanego
— tajemnica, którą tylko kobieta potrafi zgłębić.*

GEORGIA O'KEEFFE, ARTYSTKA

KILKA LAT TEMU POPROSIŁAM STUDENTÓW NA KURSIE biznesu na Uniwersytecie Emory, by przeprowadzili wywiady z odnoszącymi sukcesy dyrektorami obu płci. Ich zadaniem było odkrycie cech dobrych przywódców oraz napisanie raportu.

Zadanie to wcale nie miało na celu doprowadzenia do dyskusji na temat różnic wynikających z płci, ale nie trudno było zauważyć, że zarówno studenci, jak i sami dyrektorzy, używali innych wyrażeń w opisie mężczyzn, a innych w opisie kobiet.

Kilka z najczęściej używanych określeń opisujących mężczyznę dyrektora to: „rozgrywający”, „całkowity zwycięzca”, „agresja”, „chętność”, „pragnienie wygranej”, „gruboskórność”, „dobra zabawa”, „uczestnik bezpardonowej walki”.

Kobiety natomiast opisywane były następującymi słowami: „współpraca”, „zaangażowanie społeczne”, „praca zespołowa”,

„szacunek dla innych”, „brak rywalizacji”, „chęć dzielenia się władzą”, „troska o zgodę w grupie”, „poczucie, że każdy może zwyciężyć”, „chęć bycia lubianą przez wszystkich”, „opiekunka”.

Podczas każdej z mych dyskusji na temat kobiet i mężczyzn pewne tematy wydają się zawsze obecne: sprawiedliwie czy nie, profesorowie i studenci, biznesmeni i kobiety interesu — wszyscy używają tego samego słownictwa.

Kobiety określa się ogólnie jako „społeczne” i „współpracujące”, a mężczyzn jako „agresywnych” i „twardych”. Te same ogólne kategorie zastosowane są w tej książce. Mimo że nie wszyscy mężczyźni nauczyli się grać w piłkę nożną, w szachy czy pokera, i nie wszystkie kobiety bawiły się w dzieciństwie lalkami, ignorując rywalizację — większość mężczyzn i kobiet przeszło proces socjalizacji zgodnej z ich płcią.

Zdaję sobie sprawę, że wielu mężczyzn nie grało w dzieciństwie w gry wymagające rywalizacji. Z całą pewnością też wiele jest kobiet, które są silniejsze i ambitniejsze od mężczyzn. I wcale nie uważam, że jeśli lepiej czujesz się utożsamiana z grą w rugby niż z lalkami, to powinnaś porzucić lekturę tej książki. Sama byłam sportsmenką w szkole średniej i stałam w bramce drużyny hokejowej Westchester County w Nowym Jorku.

Zasadniczo jednak gra kobiet zawsze była i jest inna niż gra mężczyzn. Dzieje się tak dlatego, że kobiety grają według innych reguł niż mężczyźni. Jesteśmy też inaczej wychowywane.

W pracy też zachowujemy się w inny sposób. Dla kobiet ważne jest, by zrozumiały te różnice, ponieważ im bardziej jesteśmy ich świadome, tym bardziej możliwe staje się sięgnięcie po władzę. Nigdy nie jest lepiej nie wiedzieć, tak jak nigdy nie można wiedzieć za dużo.

Poniżej przedstawiam cztery zasady leżące u podstaw strategii, które musisz zrozumieć, jeśli chcesz wziąć udział w tej grze.

1 | Jesteś taka, jaką siebie przedstawiasz

Każda gra oznacza ciągle stawanie przed wyborem, a gra w biznes wcale nie jest tu wyjątkiem. Dobrze poradzisz sobie tylko wtedy, gdy będziesz podejmowała decyzje z pozycji siły, a nie słabości.

Zawsze, gdy zasiadam w komisji, zadziwia mnie różnorodność doświadczeń w życiu zawodowym kobiet — rzadko kiedy podążają one tą samą prostą i wąską ścieżką, którą podróżują mężczyźni. Droga kobiet pełna jest przeszkód, a największą z nich jest rodzina. Nigdy nie spotkałam kobiety, która w swym życiu nie czułaby więzi, czy to z rodzicami, czy z rodzeństwem, czy z własnymi dziećmi. To przywiązanie do rodziny oznacza, że jesteśmy rozdarte między naszymi obowiązkami w domu a karierą zawodową. Często zmuszone jesteśmy rzucić pracę, zmienić godziny lub poszukać jej w innym mieście.

Mężczyźni na ogół nie mają rozterek, czy zostać w domu, czy rozwijać się zawodowo. Tak więc Twoja kariera zawodowa z pewnością będzie bardziej kolorowa niż jego — Twoja plansza jest bardziej skomplikowana.

Nie utrudniaj sobie jednak życia, postrzegając się jako ofiarę systemu. Jedna z mych przyjaciółek pracuje w tej samej firmie w Bostonie od 25 lat. Odniosła wiele sukcesów, ale doszła do punktu, z którego nie dojdzie już dalej. Zajmuje się poważnymi seminariami, pisze propozycje, organizuje spotkania, ale faceci

odsunęli ją od spraw istotnych dla firmy. Narzeka, że jej nie doceniają, że jej szef jest okropny, a praca nudna.

„Twoje dzieci dorosły, masz pieniądze, twój mąż ma się doskonale” — mówi jej. — Skoro jesteś tak nieszczęśliwa — rzuć to.”

Patrzy na mnie, jakbym co najmniej proponowała jej wakacje na księżycu. Zaakceptowała swą rolę ofiary dawno temu i jest jej z nią wygodnie. Tak naprawdę to wzięła ją na siebie na długo przed tym, gdy ktokolwiek z jej firmy zaczął jej tę rolę przypisywać. Teraz jest im jednak trudno wyobrazić ją sobie w jakiegokolwiek innej roli.

Zbyt wiele z nas toleruje rolę pasywnej i udręczonej istoty. Dzieje się tak prawdopodobnie dlatego, że często właśnie tak wygląda nasz jedyny wzór do naśladowania — matka. Pamiętasz, jak kiedyś wstawiałaś w sobotę rano? Tato spokojnie czytał sobie gazetę, a mama narzekała, „Mam tyle do roboty, że podrzucę cię na lekcję baletu w drodze do sklepu spożywczego. Rodzice taty spędzają z nami weekend, a ja nie mam nic na obiad”.

Ile z nas kiedykolwiek słyszało matkę, jak mówi, „Jak chcesz jechać na lekcję baletu, to powiedz ojcu. Powiedz mu też, co chcesz na obiad i przypomnij, by odebrał rodziców, bo przyjeżdżają na weekend. Ja idę na lunch z koleżanką”.

Kobiety przywykły do życia, w którym skarżą się i narzekają swym przyjaciółkom i córkom, jak to im źle — ale do niedawna nie podejmowałyśmy żadnej czynności, by to życie naprawić. Tak jak kobietom pozostającym w nieszczęśliwych, pełnych przemocy związkach, tak i nam wygodniej pozostać ze złem, które znamy, bez względu na to, jakie to nieprzyjemne czy przykre. Wolimy to niż działanie, bo wszelkie działanie jest potencjalnie ryzykowne.

Osobiście uważam, że kobiety mają dwie opcje: możemy albo zorganizować swój świat według własnych wyborów, albo pozwolić to zrobić komuś innemu.

Na olimpiadzie w 1980 roku wszyscy byli przekonani, że amerykańska drużyna hokejowa przegra z Rosjanami. Nikt tego jednak nie powiedział graczom amerykańskim, dla których oczywiste było, że są najlepszą drużyną na świecie. Mówili sobie to tyle razy, że w końcu i inni zaczęli w to wierzyć. Do finału ich przekonanie urzeczywistniło się — i zdobyli złoty medal.

Jeśli sama chcesz zająć się swym życiem zawodowym, zacznij od wysyłania właściwego sygnału. Obierz swój cel i wypowiedz go głośno przed samą sobą. „Mogłabym objąć kierownictwo tego działu. Byłabym w tym świetna”.

Wyobraź sobie siebie właśnie w tej roli. Jakbyś się czuła? Jakby to wyglądało? Podejmij próbę realizacji swych pozytywnych fantazji. Pierwszym krokiem do osiągnięcia sukcesu jest przekonanie siebie, że jest to możliwe.

2 | Nie wszystkich cieszy ta sama nagroda

Pewna para, próbując ratować swój rozpadający się związek, szuka pomocy u doradcy małżeńskiego. Mąż mówi: „Nie rozumiem. Mamy cudowny dom, wspaniałe dzieciaki, świetny samochód. Czego chcesz więcej?”. Na co żona odpowiada: „Nie czuję się w tym małżeństwie spełniona”. Mężczyzna jest rozdrażniony — zupełnie nie rozumie swej żony.

Kobiety oczekują dużo większego niż mężczyźni poczucia spełnienia w pracy. Standardowe nagrody dla mężczyzn —

pieniądze, władza, prestiż — niekoniecznie cieszą się takim samym uznaniem u kobiet.

W obecnych czasach kobiety uczą się zwracać uwagę na swe własne potrzeby, tak jak troszczą się o potrzeby innych. To pomaga nam odkryć nowe znaczenie wolności i niezależności w miejscu pracy. W naszej pracy nie chodzi o naszych mężów, nasze dzieci czy rodziców. Najlepiej byłoby, gdyby chodziło w niej tylko o nas.

Ale czy potrafimy poradzić sobie z taką zmianą? Wiele z nas nie zawsze potrafi sobie odpowiedzieć na pytanie, czego oczekujemy od naszej kariery. Cierpimy katusze, zastanawiając się, czy w ogóle zrobimy karierę, czy będzie to tylko praca zapewniająca nam dodatkowy dochód. Pytamy siebie, czy praca ta będzie miała dla nas jakiś głębszy sens, czy będziemy ją wykonywały tylko po to, by zadowolić rodzinę. Prowadzimy ze sobą niekończące się dyskusje na temat tego, dokąd zmierzamy, a droga, którą podążamy, nigdy nie jest tak prosta, jak myślałyśmy, że będzie.

Ja nazywam ten stan duchowym niezadowolaniem — nasza praca nigdy nie jest taka, jaka powinna. To samo tyczy się samej firmy. Mądre kobiety potrafią dobrze wykorzystać ten wewnętrzny niepokój i dzięki niemu starają się jeszcze bardziej. Ale nawet wówczas to niepotrzebne podniecenie w rezultacie marnuje tylko ich energię.

Dla większości mężczyzn zadowolenie z samej pracy nie jest aż tak istotne. Za to tytuł, prestiż, pieniądze, które się z nią wiążą, potrafią wynagrodzić nawet najnudniejszą, najbardziej nieprzyjemną codzienną harówkę. Mężczyźni godzą się z wykonywaniem pracy, która nie przysparza im radości, jeśli czerpią z niej korzyści.

Przez wiele lat mojego doświadczenia przemówień publicznych wielokrotnie spotykałam dyrektorów naczelnych dużych przedsiębiorstw, którzy zawsze mieli tę samą historię do opowiedzenia. Zaczynali w księgowości, by stopniowo, acz systematycznie, przenosić się z jednego nudnego stanowiska na drugie, aż wreszcie, w wieku lat sześćdziesięciu, osiągnąć Szczyt Swych Marzeń, otrzymując pracę, której zawsze pożądali. Są to dobrzy i mądrzy ludzie. Jednak ilekroć słyszę ich słowa, przesywa mnie dreszcz.

W przeciwieństwie do mężczyzn my jesteśmy bardziej skłonne znaleźć w swej firmie miejsce, w którym dobrze się czujemy i możemy pozostać tam przez wiele lat. Kobiety zazwyczaj ignorują odznaczenia, rozgłos i pieniądze — wyznaczniki sukcesu według mężczyzn. Dla nas największą nagrodą jest, jeśli możemy sobie powiedzieć, że dobrze czujemy się z pracą, którą wykonujemy.

Zapamiętaj: jeśli kochasz swą pracę, to jesteś ostateczną zwyciężczynią. Ale musisz pozostać czujna, bo po drodze mogą czyhać na Ciebie pułapki. Nieważne jaka to gra, jeśli dwoje graczy ma inny cel, to sposób prowadzenia piłki będzie w obu przypadkach różny.

Powiedzmy, że razem z Janem Kowalskim zaczynacie tego samego dnia pracę na tym samym poziomie. Pan Jan idzie do działu sprzedaży, bo chce się wzbogacić. Ty natomiast kierujesz swe kroki do działu personalnego, bo fascynują Cię relacje interpersonalne. Po piętnastu latach zauważasz, że Jan Kowalski jest wiceprezesem i zarabia rocznie dwieście pięćdziesiąt tysięcy dolarów, a Ty — również wiceprezes — zarabiasz sto dwadzieścia pięć tysięcy dolarów i zastanawiasz się, czy zrobiłaś coś nie tak.

Otóż nie, nie ma powodów, by tak podchodzić do sprawy — pod warunkiem wszakże, że pamiętasz, że Ty i Jan Kowalski dążyliście do innego celu. Wynagrodzenie za bycie wiceprezesem działu kadr różni się od tego dla wiceprezesa do spraw marketingu. Wysokość wynagrodzenia uzależniona jest tu od wartości, jaką stanowi to stanowisko dla firmy.

Gdy decydujemy, że chcemy się spełnić w pracy, to wybieramy inny sposób gry niż mężczyźni. Oni będą raczej myśleć o sukcesie materialnym lub o władzy, a nie o spełnieniu. Osobiście uwielbiam sposób, w jaki kobiety postrzegają swą pracę, gdyż jest on bardziej holistyczny. Ale musimy być świadome, że nasze decyzje nie zawsze będą współgrały z męską kulturą prowadzenia interesów i że jeśli pójdziemy własną drogą, to możemy ponieść tego konsekwencje.

Jeśli podejmujesz decyzję, że nie będziesz grała według zasad ustalonych przez mężczyzn, to musisz być świadoma konsekwencji. Zdarzały się sytuacje, gdy świadomie decydowałam się ignorować te zasady — jednak tylko wówczas, gdy byłam pewna, że znam je na wylot. Miałam też świadomość, że moi koledzy widząc, że podejmuję odmienną decyzję, mogą przestać wierzyć w me umiejętności pracy zespołowej. Aby obrać tę drogę, musisz być dobrze zorientowana w sytuacji.

3 | Praca to nie żeńskie zgromadzenie

Nowa gra komputerowa, Starfire Soccer, dumnie przedstawia się jako pierwsza gra stworzona z myślą o dziewczętach. Co też producent ma przez to na myśli? Otóż jest to gra, w której związki międzyludzkie są w takim samym stopniu

częścią gry jak strzelanie goli. Pozwólcie, że zacytuję napis na opakowaniu: „Wygrana to nie tylko końcowy wynik. To także przyjaźń i zabawa”.

W grach dla chłopców chodzi już jednak tylko o wygrywanie. Przyjaźnie w ogóle nie wchodzi w rachubę — a przynajmniej nie podczas gry. Wszelkie relacje mogą zaistnieć dopiero wtedy, gdy gra się skończy.

Tak więc kobiety wkraczają do pracy z silniejszą potrzebą nawiązania i utrzymania przyjaźni niż mężczyźni. Czy rozmawiamy z pracownikiem pralni chemicznej, czy z kasjerem, czy z szefem, chcemy poznać jego historię, chcemy podzielić się uczuciami, chcemy widzieć w drugiej osobie właśnie ją, a nie drugą stronę w interesach.

Kolejne badania pokazują, że kobiety znacznie częściej niż mężczyźni nawiązują i utrzymują bliskie przyjaźnie. W tej nowej erze biznesu, gdzie zatrzymanie i obsługa klientów są tak istotne, kobieca zdolność do tworzenia silnych związków będzie działać na jej korzyść. Talent do pracy z ludźmi oznacza, że potrafisz sprawić, iż czują się komfortowo, wiesz, jak zdobyć ich zaufanie i najprawdopodobniej potrafisz ich słuchać. To niesamowite, jak często ludzie mówią nam dokładnie to, co potrzebujemy wiedzieć. Oby tylko te nasze wewnętrzne dysputy nie zakłóciły odbioru.

Umiejętność pracy z ludźmi może być naszą tajną bronią w dążeniu do sukcesu. Znam kobietę, która doszła na szczyt zdominowanej przez mężczyzn firmy reklamowej nie dzięki zawodowemu profesjonalizmowi, lecz dlatego, że ilekroć ma miejsce nieporozumienie między firmą a klientem (lub częściej pomiędzy współpracownikami), to ona jest osobą, do której przychodzą się zwierzać obie strony. Stała się wielkim rozjemcą, gdy

podstawowi gracze nie chcą ze sobą rozmawiać. Jej niezwykła kombinacja umiejętności sprawia, że jest bezcenną częścią działania firmy.

Zawsze pozostaje jednak ryzyko, że w pracy będziemy wręcz nastawione na związki międzyludzkie. Często na przykład kobiety interpretują zwykle komunikaty jak coś bardzo osobistego. Przypuścimy, że Twój szef rozmawia z Tobą na korytarzu i wydaje się pod wrażeniem Twych pomysłów dotyczących restrukturyzacji Twego działu — po czym nagle przeprasza Cię i odchodzi. Zaczynasz podejrzewać, że zmienił zdanie i tak naprawdę wcale nie podobają mu się Twoje pomysły. A w rzeczywistości musiał po prostu pójść do toalety.

Spotykałam kobiety, które do tego stopnia utożsały się ze swym biurem, że nie chciały zatrudnić nikogo, kogo nie darzyłyby sympatią — nawet jeśli byli wręcz stworzeni do tej pracy. Obserwowałam też kobiety, które wymierzały śmiertelny cios swej własnej karierze poprzez odmowę współpracy z osobą, do której czuły niechęć. Twój współpracownicy to nie Twój przyjaciele, nie rodzina. Nie Ty ich wybierasz i naprawdę nie ma znaczenia, czy ich lubisz czy nie. Musisz z nimi tylko pracować. Znam odnoszących sukcesy na polu zawodowym ludzi, którzy nie wyobrażają sobie jakiegokolwiek innego, poza czysto zawodowym, kontaktu ze współpracownikami.

Ludzie, których spotykasz w pracy, mogą być sympatyczni, mogą być osobami, z którymi dobrze Ci się pracuje. Słowem-kluczem jest tu jednak praca.

Nadawanie osobistego charakteru pracy powoduje problemy. Piłkarz biegnący przez boisko z piłką wie, że jego celem jest bramka, i stratuje każdego kto stanie mu na drodze. Fakt, że

jego przyjaciel stoi w obronie, nie powstrzyma go przed atakiem, jeśli tylko zajdzie taka potrzeba.

Wiele z nas wyniosło z dzieciństwa przekonanie, że aby uzyskać to, czego chcemy, musimy oczarować drugą osobę, bez względu na to, czy to przyjaciółka, nauczyciel czy rodzic. Jeśli tatuś był z Ciebie zadowolony, to chętniej ulegał i spełniał Twoje zachcianki. W biurze jednak otrzymujesz odpowiedź pozytywną, jeśli to, co proponujesz na to zasługuje. Człowiek, który daje Ci zielone światło, może Cię nawet nie znać. Nam trudno zrozumieć, jak ktoś, z kim nic nas nie łączy, może nas szanować. Znam wielu mężczyzn na wysokich stanowiskach, którzy się nawzajem nie znoszą, jednak gdy siedzą przy stole konferencyjnym, wyglądają na najlepszych kumpli. Ich osobiste uczucia nie mają żadnego znaczenia. Nie zależy im na byciu lubianym. Chcą wygrać.

Jak zacząć zmieniać sposób, w jaki prowadzisz interesy? Jak w każdym innym sporcie odpowiedzią jest trening. Może to pozostać w jawnej sprzeczności z tym, co wydaje się naturalne, ale im więcej ćwiczysz, jak nie brać wszystkiego do siebie, tym bardziej staje się to naturalne. Innymi słowy, praktyka czyni mistrza.

My kobiety musimy zrozumieć, że prowadzimy grę w świecie, w którym nasi przeciwnicy zostali wyszkoleni, jak ukrywać emocje. Joe Friday¹ z telewizyjnego serialu *Dragnet* nigdy nie

¹ Joe Friday — główny bohater kultowego amerykańskiego serialu policyjnego *Dragnet*. W rolę tego porucznika-detektywa wcielił się amerykański aktor i producent telewizyjny Jack Webb. Do języka angielskiego na stałe weszło kilka powiedzeń mu przypisywanych, jednym z nich jest zdanie „Just the facts, Ma'am” („Tylko fakty, proszę pani”) — *przyp. tłum.*

powiedział „tylko fakty, proszę pana.” Zawsze mówił „Tylko fakty, proszę pani.” Jeśli wszyscy mężczyźni chcą od Ciebie tylko faktów, to będziesz ich denerwować, okazując im uczucia.

4 | Zawsze jesteś Matką, Córką, Żoną lub Kochanką

Dorastałam wśród chłopców, tak jak moja córka. Społeczeństwo zezwala na takie przyjaźnie i pozytywnie reaguje, widząc dziewczynkę bawiącą się z chłopcami (oczywiście pod warunkiem, że chłopcy jej na to pozwalają).

W większości przypadków jednak młodzi mężczyźni nie utrzymują na tyle zażyłych kontaktów towarzyskich z kobietami, by uznać je za bliskie przyjaciółki. Równie rzadkie i praktycznie nieakceptowane społecznie jest zjawisko zabawy jednego chłopca z grupą dziewcząt.

Gdy chłopiec staje się mężczyzną i musi stawić czoło płci przeciwnej w biurze, to nie wie, jak się zachować. A gdy ma wątpliwości, co jest zrozumiałe, zaczyna nas traktować stereotypowo. Dlatego zaczyna myśleć o kobiecie-współpracowniku jak o swej matce, córce, żonie lub kochance — nawet gdy oczywiście jest, że ta nie jest żadną z nich.

Świadomość tych wzorców pomoże Ci zrozumieć zachowanie mężczyzn. Jeśli starszy mężczyzna zamienił Cię w Córkę, to bardzo dużo możesz na tym zyskać — odkryje przed Tobą miejsca i ludzi, których większość nie zobaczy; zostaniesz wtajemniczona w sprawy, które pomogą Ci zrozumieć, jak funkcjonuje firma. Taki Tatuś, jak przystało na dobrego ojca, doskonale się Tobą zaopiekuje.

Minusem takiej sytuacji jest to, że mężczyźni nigdy nie traktują swych córek jak równych sobie (a tym bardziej nie zaakceptują ich w roli swego szefa). Po kilku więc latach czerpania korzyści stajesz się sfrustrowana i rezygnujesz.

Tak właśnie zrobiłam, gdy sama byłam Córką — i była to jedna z lepszych decyzji w moim życiu zawodowym. Wcale nie było mi łatwo zostawić pracę, ale ponieważ oczywiste było, że nie mam szansy się rozwijać, odeszłam — bardzo, ale to bardzo ostrożnie. Zapamiętaj: ważne, byś potrafiła utrzymać wsparcie Ojca podczas rezygnacji z pracy. Może on okazać się bardzo pomocny w dalszej karierze jako Twój mentor i doradca. Nie uciekaj jak zbuntowane dziecko. Przekonaj go, że tylko dzięki niemu możesz iść dalej, poproś go o wsparcie.

Najtrudniejsza jest rola Żony. W tej roli możesz być traktowana mniej więcej jako równa. Jesteś jednak również obarczana całym bagażem jego prawdziwego małżeństwa — bagażem, z którym facet często przychodzi do biura. Tak więc jeśli jego żona jest zrzędą, a Ty nieumyślnie używasz słów, które mu o niej przypominają, to najprawdopodobniej uciszy Cię w taki sam sposób, w jaki ucisza swą żonę w domu.

Moja przyjaciółka Julie widziała pewnego razu, jak jej kolega kilkanaście razy w ciągu jednego dnia wchodził do biura szefa, by zapytać o nowy projekt — szef nawet okiem nie mrugnął. Jednak gdy ona chciała zapytać o coś po raz drugi, nawrzeszczał na nią i kazał zostawić w spokoju. Nie omieszkał nazwać jej przy okazji natarczywą.

Gdy Julie usłyszała to słowo — którego zwykle używał, mówiąc o żonie — natychmiast zrozumiała sposób jego myślenia i postanowiła nie brać tego do siebie. Wiedziała, że pomimo

oczywistych minusów rola Żony ma też zdecydowane zalety. Na przykład, szef często przerywa jej podczas zebrań, ponieważ zakłada, że wie, co chce powiedzieć. Choć zachowanie to może być frustrujące, a czasem nawet żenujące, Julie wie, że będzie jej dane podzielić się swoimi opiniami w innym czasie i miejscu. Innymi słowy, ma biurowy odpowiednik intymnych zwierzeń — szef rozmawia z nią w swym prywatnym czasie. Jej współpracownicy, by przedstawić swe pomysły, mają do dyspozycji tylko formalne zebrania.

Gdy zostajesz obsadzona w roli Żony, zaczynasz wymyślać sposoby, jak obrócić tę rolę na swoją korzyść — ale gdy staje się to zbyt uciążliwe, związek kończy się rozwodem.

Matka to rola dość tradycyjna. To ta sekretarka, która jest w firmie od blisko czterdziestu lat; kobieta, która od lat trzydziestu jest redaktorem działu miejskiego; kierowniczką, która jest na tym samym stanowisku od 1975 roku. To ta, która wprowadza nowych ludzi do firmy, która troszczy się, by dzieci wiceprezesa poszły do właściwych szkół, i która zna na wylot zasady panujące w biurze, z których pewnie połowę wymyśliła sama. Wadą bycia Mamą jest to, że nie posiadają one prawdziwej władzy. Otrzymują to, co chcą tylko poprzez insynuacje i manipulacje. Zaletą natomiast jest fakt, że żaden szef nie zwolni swej matki. Jeśli podoba Ci się ta rola, to będziesz ją grała już do końca. Matki trwają sobie bezpiecznie aż do emerytury.

Ponieważ do świata biznesu wkroczyły teraz młodsze i bardziej ambitne kobiety, wyżej wymienione role już do nich nie pasują. Zostaje im więc tylko rola Kochanki. Tutaj musisz być jednak przygotowana na ryzyko, na szybkie podejmowanie decyzji i dołączenie do struktury władzy. Musisz też być bardzo

ostrożna, ponieważ balansujesz na granicy napięcia seksualnego. Niewiele z nas zna siebie na tyle dobrze, by się nie potknąć, a konsekwencje dla Twojej kariery mogą być bardzo groźne. Jeśli zostaniesz przyłapana, możesz stracić pracę i reputację (zobacz: Rozdział 6.: „Im wolno uprawiać seks, Tobie nie”).

RADA: jeśli masz męża, to przyzwyczaj się, że bez względu na to, czym się zajmujesz, dla jego kolegów z pracy zawsze będziesz tylko Żoną Swego Męża. Wiele lat temu towarzyszyłam mojemu ówczesnemu mężowi na corocznym spotkaniu jednej z firm z rankingu Fortune 500. Na spotkaniu tym mój mąż głosił przemówienie programowe.

Dyrektor naczelny firmy zaprosił nas do swego stołu, gdzie siedzieli już inni urzędnicy ze swymi żonami. Przedstawiając się, powiedziałam mu też, czym się zajmuję, a ten zapytał mnie, ile mam dzieci. Gdy podczas spotkania podniosłam istotną dla jego firmy kwestię, skwitował ją stwierdzeniem, że moja sukienka ma ten sam kolor co sukienka jego żony. Od tamtego momentu grałam już rolę nieśmiałej żony.

Później, tego samego wieczoru, mężczyźni zaczęli omawiać sprawę nielegalnego obrotu papierami wartościowymi z wykorzystaniem informacji poufnych. Ponieważ rozmowa ta, z racji jej treści, powinna być objęta tajemnicą zawodową, przeprosiłam grzecznie i odeszłam od stołu.

Wychodząc ze spotkania, wręczyłam dyrektorowi swą wizytówkę. Powiedziałam mu, że mimo iż tego wieczoru byłam tylko żoną jednego z kierowników, powinien być ostrożniejszy, gdyż kobiety też stanowią część rynku pracy. Następnego dnia wysłał mi dwa tuziny róż, podziękował za dyskrecję i przyrzekł, że już nigdy nie popełni takiego błędu.